

Jasna Góra: Próba zniszczenia Cudownego Obrazu Matki Bożej

Z bólem informujemy, że przed godz 8.00, 58-letni mężczyzna próbował zniszczyć Cudowny Obraz Matki Bożej



Z bólem informujemy, że przed godz 8.00, 58-letni mężczyzna próbował zniszczyć Cudowny Obraz Matki Bożej.

Miał on zostać oblany czarną farbą, jednak dzięki specjalnym zabezpieczeniom nie został nawet uszkodzony. Sprawcę ujęto i oddano w ręce policji. Paulini, pielgrzymi i wierni archidiecezji częstochowskiej podjęli modlitwę ekspiacyjną, o którą proszą też wszystkich czcicieli Matki Bożej.

Od godz. 11.45 kaplica Matki Bożej zostanie udostępniona pielgrzymom. O 12.00 odprawiona zostanie wspólnotowa Msza św. Dzisiejszy Apel Jasnogórski o 21-wszej będzie miał także charakter modlitwy przebłagalnej. Poprowadzi go przeor Jasnej Góry, zaproszeni są wszyscy.

Przeor Jasnej Góry, o. Roman Majewski.

Homilia o. Józefa Płatka, paulina, wygłoszona podczas Eucharystii ekspiacyjnej za profanację Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze

Najprzewielebniejszy Ojciec Generale,

Umiłowani Drodzy Współbracia,

Kapłani koncelebrujący,

Przedstawiciele Życia Konsekrowanego, Siostry Zakonne i
Przedstawiciele Instytutu,

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,

A także słuchający nas przez Radio Maryja i oglądający nas przez Telewizję Trwam. Wszyscy Przyjaciele i Czczyciele Królowej Polski.

Dzisiaj w kolejną, drugą niedzielę Adwentu usłyszeliśmy wezwanie dwóch wielkich proroków: Izajasza i św. Jana Chrzciciela. Jednogłośnie powtarzają oni jedno Boże Orędzie: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego. Wydajcie godne owoce nawrócenia, odrzućcie zło. Drogi kręte niech staną się prostymi”.

W adwentowych wezwaniach jest mowa o sposobie ludzkiego życia. Jest mowa o drogach, ale w sensie przenośnym. Wiemy, jakie niebezpieczeństwo dla życia stwarzają drogi wyboiste. Bardzo niebezpieczne mogą być drogi kręte i ostre zakręty. Wejść na drogę prostą oznacza wybrać jasną, uczciwą drogę życia - drogę prawdy. Ten wybór uczciwej, prostej drogi życia zawsze wiąże się z pewnym trudem, ale z wolą i postanowieniem jakiejś osobistej przemiany, podciągania się, czasem naprawy dotychczasowego sposobu i stylu życia, a przede wszystkim odwróceniem od zła, które niszczy człowieka, a wraz z nim otoczenie.

Zauważamy współcześnie, że wielu naszych rodaków się pogubiło. Weszli na kręte, niebezpieczne drogi życia, które prowadzą ich na manowce – donikąd. Niektórzy znieczulili swoje sumienie, nawet zdrowy rozsądek, weszli na drogę kłamstwa, nieuczciwości i kręactw, afer, a inni na otwartą drogę walki z wiarą w Roku Wiary.

Zbyt długo nam wmawiano, że człowiek nie różni się od zwierząt, że nie jest niczym więcej tylko zwierzęciem. W związku z tym zaproponowano ludziom – zwłaszcza młodym – nową teorię życia, swobodę moralną, swobodę seksualną, ośmieszając wiarę w Boga, w Jego przykazania, aby człowiek mógł realizować wszystkie, najbardziej zwierzęce i egoistyczne zachcianki swoich instynktów, popędów. Nawet pomysłowiec na nową Polskę - jak czytamy na billboardach - proponuje wprowadzenie zamiast religii lekcję o sztuce inicjacji seksualnej. Boże, zachowaj nas od takiej Polski, bo już by jej nie było.

Wiemy, że wielu ludziom zależy, aby Polska nie istniała, żeby ją zdemoralizować i doprowadzić do nicości. Na szczęście jak za dawnych czasów, tak i w naszych obecnych nie brakuje ludzi uczciwych, szlachetnych, odważnych Polaków, głęboko myślących, którzy wiedzą, gdzie jest prawda i że za tę prawdę gotowi są nawet cierpieć. Nie brakuje także i takich, którzy za wszelką cenę chcieliby tę prawdę wyciszyć, żeby nie docierała do ogółu, żeby zatrzeć najważniejsze i najbardziej bolesne wydarzenia w naszej Ojczyźnie. Nie brakuje takich, którzy chcieliby opowiedzieć się za Barabaszem, a nie za Chrystusem.

Wybitny reżyser, twórca filmu „Czarny Czwartek” dotyczącego wydarzeń grudniowych na Pomorzu, napisał: "Nigdy bym się nie spodziewał, nigdy by do mojej głowy nie przyszło, żeby w katolickiej Polsce można było żądać Barabasa, a odrzucać Chrystusa". Niestety, już do tego zaczyna dochodzić. Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci wydarzeniem, które najboleśniej dotknęło nas – stróżów Jasnej Góry - próbą sprofanowania i zniszczenia Cudownego Obrazu Matki Bożej Królowej Polski. Spodziewaliśmy się tego, że po znieważeniu krzyża, po

znieważeniu Biblii, gdzie uznano to jako tylko ekscesowy wyraz sztuki współczesnej – tak to oceniono – przyjdzie kolej na naszą Ikonę Jasnogórską.

Jak wiemy, zamachowiec dziś o godz. 7.45, gdy skończyła się Msza św. koncelebrowana i prezbiterium opuszczali kapłani celebransi, przeskoczył przez ogrodzenie, wtargnął do prezbiterium, rzucając kolejno dwa naczynia z nitroglicerynową farbą w twarz Obrazu Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Te naczynia, których było trzy, zrobił sobie sam z żarówki - jak mówi - aby mogły się łatwo rozbić i rozpryskać na cały Obraz. W rzeczywistości farba niszcząca z nitrogliceryną rozlała się na cały Obraz, a nawet więcej - na cały ołtarz. Jednak dzięki szybie kuloodpornej nie mogła uszkodzić Cudownego Obrazu. Można tylko na szybie kuloodpornej stwierdzić porysowania. Natomiast farba rozprysnęła się na wszystkie obramowania Obrazu, na berło i jabłko – insygnia królewskie naszej Matki, na róże, serce i różaniec – wota bł. Jana Pawła II, na ołtarz, na tabernakulum, na dywany wokół ołtarza.

Zamachowiec liczący 58 lat życia został obezwładniony przez uczestników nabożeństwa i przez nasze służby porządkowe i przekazany częstochowskiej policji. Jednak usunięcie skutków zamachu, tak żeby mogło się odbyć nabożeństwo, trwało, aż do chwili obecnej. Nie usunęliśmy jeszcze wszystkiego, mamy możliwość uczynić to w nocy.

Obraz ocalał jedynie dzięki szybie kuloodpornej. Wspomnę, że została ona ufundowana - bo nie było nas na nią stać – przez dyrektora bawarskiego z Niemiec z Monachium, który jest protestantem, ale okazał największą cześć Bogarodzicy.

Dotychczas jak wspomniałem, pamiętamy Światowe Dni Młodzieży, kiedy te trzy symbole były prezentowane: Krzyż, Biblia i Ikona. Widzimy, jak kolejno dokonuje się w naszej Ojczyźnie profanacja tych znaków - świętych znaków - dla nas, chrześcijan. Henryk Sienkiewicz, nasz powieściopisarz, przy okazji potopu szwedzkiego pisał tak: „Dziwnie szatan jest na to miejsce zawzięty. I dokłada wszelkich starań, aby nabożeństwu tu przeszkodzić i wiernych jak najmniej do udziału w nim dopuścić. Bo nic tak do takiej desperacji piekielnego dworu nie przywodzi, jak widok czci dla Tej, która głowę węża starła”.

Ta zawziętość szatana wobec Jasnej Góry jest zauważalna w każdym okresie naszych dziejów. Ojciec Kordecki w tym okrutnym czasie mówił: „Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciół, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? A ja odpowiem, wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć do Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może”. To on przypominał, że Maryi nie da się zniszczyć, że Ona jest Tarczą Polski, Tarczą Królestwa Polskiego. I na nic się przydadzą żadne kolubryny, bo Ona jest silniejsza od kolubryn. I tego też w dniu dzisiejszym doświadczamy.

180 lat temu poeta Zygmunt Krasiński przestrzegał przed takimi praktykami, jak gdyby w wizji proroczej sięgając dzisiejszej sytuacji, pisze tak: „Przyjdą takie czasy, że będzie się popierać zepsucie obyczajów. Ze świętej religii uczyni się straszaka, aby obrzydzić ją wszystkim szlachetnym sercom. Podłość będzie nagradzana orderami lub zaszczytami. Lud ogłupiać będą wódką lub innymi elementami, elity szlifami i stanowiskami, a za głowę tych, co będą stawiać opór, wystawi się watahy, cenę, aby się rozprawić z nimi w stosownej chwili”.

Trzeba nam wszystkim dużo rozsądku, rozwagi i powagi. Może Pan Bóg dał nam ten znak - nam, stróżom, i wszystkim czcicielom Jasnogórskiej Bogarodzicy - że jest pora i czas przebudzić się w Adwencie. Wołano: Polsko, obudź się. Jest to kolejny sygnał dla nas, żeby nie zejść na manowce, nie stoczyć się w dół, ale też nie zmarnować swojego życia. Ludzie lubią chodzić krętymi drogami, bo to nie wymaga od nich żadnego wysiłku. Wiemy też, że wcale nie jest łatwo dziś być człowiekiem uczciwym, szlachetnym, dobrym, nie ulegać poprawności politycznej.

Bóg jednak nie traci nadziei wobec człowieka zagubionego, nie raz chce go uratować, a nie przekreślać, wzywa do przemiany. Pragnie każdego z nas wyprowadzić nawet z ciemnej naszej sytuacji duchowej. Chce przyjść nam z pomocą. Bóg potrafi ze zła uczynić dobro. Na tym polega Boża Opatrzność. Trzeba się jednak zmagać ze sobą i ze swoimi słabościami, mocować, przewycięzać je, by móc się stać człowiekiem naprawdę wartościowym. Nie przychodzi nam to łatwo. Wyznajmy to szczerze. Tak łatwo dziś zatracić poczucie honoru, poczucie swej godności.

Zapominają nasi rodacy, do czego ich zobowiązuje honor człowieka jako człowieka, nie zwierzęcia, honor Polaka jako chrześcijanina. Przyzwyczailiśmy się - słuchając tego wszystkiego, czym nas częstują na ulicach i w mediach - do zła. Trafnie chyba w trzeciej części "Dziadów" Adam Mickiewicz włożył w usta swego bohatera: Dlaczego ty siedzisz wciąż w błocie? Odpowiedź padła krótka: Siedzę, bom tak przywyknął.

Tak człowiek może przywyknąć do zła, do siedzenia w błocie, a szatan w tym pomaga. Bardzo inteligentni ludzie, którymi się posługuje, i media, niechęć do wysiłku sprawiają, że ludzie nie chcą się dźwigać ze swoich słabości, ze złych przyzwyczajzeń. Trzeba zacząć myśleć inaczej. Drodzy bracia i siostry, próbujmy się mocować ze sobą, ze swoimi słabościami, by stawać się naprawdę lepszymi ludźmi, wolnymi ludźmi, bardziej jeszcze chrześcijanami, by umieć zachować zarówno godność Polaka, jak i chrześcijanina.

Nie chcemy marnować swego życia, bo słyszymy, że Chrystus chce uratować każdego z nas, i chcemy się zwrócić do Niego, bo nawet tam, gdzie spotęgował się grzech, jeszcze obficie może wylać się łaska. On chce mnie uratować, każdego z nas i tego biednego człowieka zamachowca, za którego się też modlimy. Jest on najbiedniejszy, skoro doprowadził się do takiego stanu. Stąd adwentowe wezwanie: Przygotujcie drogę Panu, przygotujcie ścieżki dla Niego, odstąpcie od złego, zaczniście czynić więcej dobra. A Ty, Maryjo, która ocalałaś w tym Jasnogórskim Obrazie, prosimy, byś nadal była znakiem nadziei. Patronko Adwentu, tak bardzo zatroskana o nas, o jakość naszego polskiego życia pomóż nam dźwigać się z naszych słabości, byśmy się stali godnymi dziećmi Twoimi. Amen.